
ADAM CZESŁAW DOBRŃSKI

WOJSKO MŁODYM – SZKOŁY JUNACKIE

Na łamach „Zesłańca” ukazywały się już teksty poświęcone szkołom wojskowym polskich junaków i młodszych ochotniczek na Środkowym i Bliskim Wschodzie. W numerze 32 z 2007 r., w którym zainaugurowano obchody „Roku Generała Władysława Andersa”, Maria Radomska przypominała rozkaz generała z dnia 20 maja 1942 r., wydany w Jangi-Jul (Republika Uzbecka). To wówczas rozpoczęło się tworzenie szkół powszechnych i średnich, wcześniej nieistniejących ani w wojsku, ani w dziejach szkolnictwa polskiego. „Ów rozkaz był >przepustką do życia< przede wszystkim dla młodocianych dziewcząt”. Wcześniej, bo 12 września 1941 r. przystąpiono do organizowania przy 6 Dywizji Piechoty grup dydaktyczno-opiekuńczych junaków, chłopców będących „poniżej wieku wojskowego”. Oni również trafili potem do szkół otwieranych w republikach południowych ZSRS. Zgodnie z rozkazem z 8 czerwca 1942 r. miały to być: szkoła powszechna koedukacyjna (wiek uczniów 8-13 lat) w m. Wrewskoje, szkoła junaków w Kermine i szkoła junaczek w Guzarze (wiek 14-17 lat). Łącznie przewidywano limit 2 tys. uczniów, w połowie dziewcząt i chłopców.

M. Radomska przypominała, że początkowo szkoła junaczek mieściła się w osadzie Karkin Batasz koło Guzaru. Z powodu bardzo złych warunków i rozprzestrzeniania się chorób dziewczęta przeniesiono do Guzaru i Kitabu, a ponowne połączenie obu szkół nastąpiło 2 września 1942 r., po ewakuacji z Krasnowodzka do Pahlevi. Po dodaniu jeszcze junaczek z m. Wrewskoje stan uczennic wyniósł 929 dziewcząt, a stan kadry z Pomocniczej Służby Kobiet 83 osoby. W wyniku kolejnej reorganizacji młodsze dziewczynki przekazano do szkoły cywilnej w Isfahanie, a 5 listopada 1942 r. Szkołę Junaczek przemianowano na Szkołę Młodszych Ochotniczek. SMO, z uczennicami umundurowanymi, ostatecznie ulokowała się w gmachu klasztoru franciszkanów w Nazarecie. Młodsze ochotniczki po osiągnięciu pełnoletności odkomenderowywano do służby w oddziałach wojsk (służba zdrowia, kompanie transportowe, świetliczanki, administracja), ale trwał ruch i w odwrotną stronę, by panie z Pomocniczej Służby Kobiet mogły w SMO uzupełniać swą edukację, przechodzić kursy specjalistyczne. Po zakończeniu wojny dojechały i dziewczęta uwolnione z obozów niemieckich, w tym uczestniczki Powstania Warszawskiego. Stopniowo poprawiały się warunki bytowe, wzmacniano kadre, skuteczniej zabiegano o pomoce naukowe. W Nazarecie, oprócz szkół powszechnych, dla najmłodszych dziewcząt pracowały: trzy gimnazja (dwa ogólnokształcące i jedno kupieckie), cztery licea (ogólnokształcące, kupieckie, pedagogiczne, administracyjno-handlowe), nadto przeprowadzono roczny kurs spółdzielczo-handlowy.

Wprowadzano programy nauczania, rozbudowano zajęcia pozalekcyjne, bardzo dużą uwagę przywiązywano do procesów wychowawczych, w czym pomóc miały „Sodaliczka Mariańska” i harcerstwo.

To tylko wybrane informacje z bogatej i dumnej historii Szkoły Młodych Ochotniczek, która w sierpniu 1947 r. została przeniesiona do Wielkiej Brytanii i tam jeszcze kontynuowano naukę, przygotowywano maturzystki do podjęcia studiów wyższych. Dane statystyczne o SMO uzupełniają wspomnienia wychowanek przepojone wdzięcznością dla gen. W. Andersa, pedagogów i opiekunów. Obowiązek nauki i szkolenia wojskowego połączono z zabiegami o poprawę stanu zdrowia byłych małoletnich ofiar NKWD, wypoczynkiem oraz rozrywką, aktywnością kulturalną, kształtowaniem postaw patriotycznych i obywatelskich¹.

Do zasług W. Andersa odniósł się również Wojciech Narębski, autor tekstu umieszczonego w tym samym numerze „Zesłańca”. Podjął on temat szkół junackich od wspomnianych już załączków w Wrewojce i Guzarze. W wyniku ewakuacji z Rosji Sowieckiej (marzec-kwiecień, sierpień i listopad 1942 r.) zgromadzono na Środkowym Wschodzie około 5 tys. junaczek i junaków (ogółem wyjechało ok. 18 tys. dzieci). Powołane w czerwcu 1942 r. Dowództwo Szkół Junackich zakładało na terenie Palestyny i Egiptu różnorodne placówki, poczynając od szkół powszechnych i kursów zawodowych przy brytyjskich ośrodkach wojskowych (m.in. łączności), poprzez gimnazja i licea po odrębne Gimnazjum Lotnicze w Heliopolis i Junacką Szkołę Kadetów w obozie Barbara. Wśród szkół średnich junaków przeważały mechaniczne (cztery gimnazja i jedno liceum), było także gimnazjum kupieckie i liceum drogowe. Dodać jeszcze trzeba doraźnie organizowane kursy, grupy specjalne. W przypadku junaków utrzymywano silną więź z oddziałami 2 Korpusu Polskiego, a władze brytyjskie wybrnęły z opresji stosując przepisy wypracowane dla „Young Soldiers Battalions”.

Starano się we wszystkich placówkach otoczyć opieką chłopców i młodych dziewcząt ciężko doświadczonych w czasie deportacji do ZSRR. Nauczaniu (przeciętnie pięć godzin dziennie) towarzyszyły szkolenia (dwie godziny dziennie) przygotowujące do służby wojskowej, a programy wychowawcze przewidywały inspirowanie bogatego życia kulturalnego, rozwijanie sportu i wypraw w celu poznania atrakcyjnych okolic, cennych zabytków. Dbano, podobnie jak w Szkole Młodych Ochotniczek, o przeżycia duchowe (nie tylko podczas lekcji religii), wzmacnianie solidarności koleżeńskiej, korelowanie cech charakterów wypaczonych na „niehumanitarnej ziemi”, wzmacnianie dzielności i zaradności. Przyszli żołnierze byli zapoznawani z działaniami wojsk polskich, zapraszano do szkół gości w mundurach i przedstawicieli emigracyjnych władz polskich. Do obowiązków nauczycieli i nauczycielek należało wzbogacanie wiedzy o Polsce i wojennych losach rodaków, informowanie o wydarzeniach w kraju i na świecie. Po Jałcie tym bardziej rozbudzano patriotyzm, przekonywano o ważnej roli, jaką młodzi mają do odegrania w procesie odbudowy ojczyzny. Nie zawsze były to tematy łatwe, zwłaszcza te realizowane po zakończeniu wojny. Sprawdzianem skuteczności procesów wychowawczych stała się

¹ M. Radomska, *W 65. rocznicę rozkazu gen. Władysława Andersa o utworzeniu szkół junaczek i junaków w ZSRR*, „Zesłaniec”, 2007, nr 32, s. 31-41.

reakcja junaków i młodszych ochotniczek między innymi na Powstanie Warszawskie, zmianę granic Polski, a potem i ustroju. Te i inne kwestie najlepiej uwidaczniają się w zachowanych relacjach wychowanków oraz w kronikach szkolnych. Wspomniany już W. Narębski w tekście na łamach „Zesłańca” wyszedł poza szkoły junackie, omówił kursy maturalne dla żołnierzy Armii Polskiej na Wschodzie, formy edukacji organizowane przez 3 Dywizję Strzelców Karpackich („Szkola Karpacka”) oraz 5 Kresową Dywizję Piechoty. Rozwój szkolnictwa przy 2 Korpusie Polskim nasilił się pod koniec wojny, gdy ucichły walki frontowe. Powstawały wówczas szkoły branżowe i organizowano kursy z myślą o zaadaptowaniu się byłych żołnierzy na emigracji, więcej czasu poświęcano na naukę języka angielskiego. Ci najlepiej przygotowani otrzymali szansę ukończenia studiów wyższych. Autor zakończył swe refleksje wypowiedzią Karoliny Lanckorońskiej:

Nie myślę, ażeby istniała w historii armia, która od pierwszej chwili swego powstania, potem w czasie przemarszu przez pół świata, wreszcie w samej akcji bojowej organizowała i prowadziła drugą, zupełnie inną akcję. Armia Polska, powstała w Rosji Sowieckiej, od pierwszej chwili organizowała szkolnictwo od przedszkola do matury... przez Persję i Bliski Wschód aż do Włoch².

Dodajmy tu, że również w ramach Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia na terenie Wielkiej Brytanii.

Dorobek piśmienniczy

Czekamy na ukazanie się publikacji Henry Radeckiego *Młodzież Andersa. Wojskowe Szkoły Junaków 1941-1947*. Autor był junakiem, mieszka w rejonie Toronto, jego praca nad monografią doczekała się finału dzięki Polskiemu Funduszowi Wydawniczemu w Kanadzie i Muzeum Wojska w Białymstoku. Radecki wykorzystał obszerną literaturę, liczne wspomnienia i relacje, z których część sam pozyskał. Dobry efekt dała kwerenda prasowa, podobnie jak i poszukiwania w Instytucie Polskim i Muzeum gen. Sikorskiego. Niestety, mimo starań nie udało się skompletować podstawowych dokumentów. W 1946 r. ppłk Kazimierz Rzyński, ostatni dowódca Wojskowych Szkół Junaków na Środkowym Wschodzie, rozpoczął przygotowania do opracowania pełnej historii omawianych szkół. Zarządził zbiórkę dokumentacji, ta przebiegała z trudnościami. Po rozwiązaniu szkół w 1947 r. Rzyński zadbał, by 41 skrzyń akt zostało przetransportowanych do Hursley w Wielkiej Brytanii. Tu jednak wysłannicy władz brytyjskich przejęli „skarby”, zwracając ostatecznie tylko 12 skrzyń przemieszanych materiałów. Zaginęły dokumenty ewidencyjne, kroniki szkół, akta zaliczone do tajnych. Jest mało prawdopodobne, by można było je odzyskać po ponad 70 latach³.

Różne przyczyny sprawiły, że późno ukazały się obszerniejsze publikacje dotyczące szkół junackich. Początek dał album *Junacka Szkoła Kadetów 1942-1948* (Londyn 1972), wydany w 25-lecie powstanie pierwszych szkół wojsko-

² W. Narębski, *Generał Władysław Anders – opiekun młodzieży żołnierskiej*, „Zesłaniec”, 2007, nr 32, s. 43-51.

³ K. Rzyński, [w:] *Od Buzuluku do Chicago. Monografia Junackich Szkół Mechanicznych*, Birmingham, s. 223.

wych w nakładzie 750 egzemplarzy, a przygotowany przez kilkunastoosobowy zespół redakcyjny. We wstępie gen. W. Anders napisał (tekst z sierpnia 1967 r.):

Wtedy, jak zawsze – i do dzisiaj uważałem, że najważniejszym naszym obowiązkiem jest wychowanie i kształtowanie młodego pokolenia polskiego w pełnej świadomości głównego celu stojącego przed całym narodem: odzyskania wolności i niepodległości Rzeczypospolitej (s. 5).

W formie przedmów zamieszczono w omawianej książce także teksty dowódców szkół: płk. Ignacego Bobrowskiego („dlaczego właśnie wojsko zajęło się szkolnictwem i opieką nad dziećmi. Odpowiem na to krótko, bo nikt inny nie mógł się tego podjąć.”, s. 6) i płk. dypl. K. Rzyńskiego („Szkoly Junackie i Młodszych Ochotniczek były tworem wyjątkowym, zadziwiającym i budzącym podziw u obcych. Przejawił się w nich geniusz narodu, jego instynkt samozachowawczy i zmysł organizacyjny”. s. 7). Ilustracjom towarzyszyły teksty, krótkie opracowania przeplatane wspomnieniami. Dopełnieniem albumu była praca zbiorowa: *Księga pamiątkowa Junackiej Szkoły Kadetów 1942-1948* (red. A. Czeremski, J. Kozłowski), wydana w Londynie w 2000 r. Natomiast także w 1972 r. ukazał się tom: *SMO. Książka pamiątkowa szkół młodszych ochotniczek*, przygotowany z inicjatywy komendantki Teodory Sychowskiej. W tym przypadku refleksje wstępne napisał gen. Zygmunt Bohusz-Szysko:

Gen. Anders dał Wam mundur żołnierski, ale nie był to tylko ubiór. Razem z nim spadał na Wasze ramiona obowiązek wiernej, wytrwałej i nieustającej służby dla Ojczyzny (s. 18).

W 1983 r. satysfakcję odczuli wychowankowie szkół mechanicznych rozmieszczonych w: Beit-Nabala, Sarafand, Tel-El-Kebir, Kiryat-Motzkin, Mena, Rafah. Pod redakcją Adolfa Kołodzieja ukazało się w m. Hove (Wielka Brytania) wydawnictwo pamiątkowe *Junackie Szkoły Mechaniczne 1942-1947*. Redaktor omówienie wszystkich szkół junackich zakończył danymi o siedmioletnich osiągnięciach. Oceniał, że przeszło przez szkoły ponad 5 tys. młodzieży, w 70% pochodzących ze środowiska robotniczo-chłopskiego, przeważnie z Kresów Wschodnich.

Ta swoista junacka Alma Mater była niezmiernie twardą szkołą życia, ale wszelkie dzisiejsze sukcesy – jej właśnie zawdzięczamy (s. 38).

Do Wojska Polskiego odeszło ze szkół 2532 junaków i młodszych ochotniczek, w tym do wojska lądowego 1164 junaków, do lotnictwa 688 junaków i do marynarki 241 junaków, a do Pomocniczej Wojskowej Służby Kobiet 439 młodszych ochotniczek (s. 48). W 1985 r. przybyła jeszcze jedna, bardzo cenna publikacja o szkołach mechanicznych, już przeze mnie wymieniona: *Od Buzułuku do Chicago...*,⁴ a trzy lata później podstawowy zestaw publikacji poświęconych szkołom junackim zamknął tom: *Błękitni chłopcy. Gimnazjum i Liceum Lotnicze Heliopolis, Egipt 1943-1946* (red. Jerzy Trylski, Stanisław Rusiecki, Tadeusz Wiczowski, Londyn 1988). W tym przypadku szkoła zakończyła działalność w 1946 r., pozostałe zamknięto w 1947 r. na Środkowym i Bliskim Wschodzie,

⁴ W Buzułuku powstał pierwszy obóz wojsk polskich, tu mieściło się dowództwo i sztab, a w Chicago w 1964 r. zawiązało się Koło Junaków.

ale niektóre z nich prowadziły zajęcia jeszcze w roku następnym na terenie Wielkiej Brytanii.

W pewnej mierze charakter podsumowania miała skromna objętościowo publikacja *Złoty jubileusz, Londyn 1942-1992. Światowy Zjazd Szkół Junackich i Wojskowych* (red. Artur Rynkiewicz, Londyn 1992). Zacytowano w niej m.in. wypowiedzi ks. biskupa Szczepana Wesołego, ostatniego Prezydenta II RP na Uchodźstwie Ryszarda Kaczorowskiego, gen. Klemensa Rudnickiego. Waleria Luro-Sawicka napisała:

Szkoła [SMO] wróciła nam człowieczeństwo, zapomnianą radość i odkryła szczęście nauki. Stała się domem, rodziną, a my zrzuciwszy koszmar katongi znów byliśmy sobą⁵.

Ważnym źródłem jest prasa junacka, wydawana zarówno w trakcie istnienia szkół („Junak”, „Kadet”, biuletyny i jednodniówki, czasopisma harcerskie, m.in. „Na tropie”, „Skaut”), jak i później przez wychowanków (przykładem: „Kadet ze słońcem JSK...”, „Biuletyn Związku Junackiej Szkoły Kadetów”, Londyn, nr 1-75, sierpień 1972-marzec/kwiecień 2002). Niestety, wiele wydawnictw własnych junaków i młodszych ochotniczek nie zachowało się. Cenne są wspomnienia, zwłaszcza umieszczone w prasie junackiej, albumach oraz monografiach, a ponadto przechowywane w archiwach i muzeach. Najtrudniejsze do wykorzystania są relacje rozproszone w czasopismach emigracyjnych i krajowych. Dwadzieścia wywiadów z byłymi uczennicami i uczniami szkół junackich pozyskał Henry Radecki, co wzbogaciło znacznie jego opracowanie „Młodzież Andersa”.

Do wydawnictw polonijnych dołączają krajowe. Za pierwsze publikacje w PRL w tym zakresie można uznać opracowania Tadeusza Bugaja: *Obozy i szkoły junackie dla młodzieży polskiej na obczyźnie w latach 1941–1947* („Prace Karkonoskiego Towarzystwa Naukowego” 1979, nr 13) oraz Witolda Lisowskiego: *Polskie korpusy kadetów 1765-1956. Z dziejów wychowania* Warszawa 1982 i tegoż drugiego artykuł o kadetach umieszczony w „Wojskowym Przeglądzie Historycznym” (1987, nr 3). Zarzut bardzo późnego podjęcia tematu polskich szkół junackich na Środkowym i Bliskim Wschodzie łągodzi częściowo fakt, że podobnie działo się na emigracji. Tam wychowankowie szkół mieli trudności z zebraniem funduszy i opracowaniem rozproszonych materiałów, w kraju najpierw i długo nie było przyzwolenia władz, potem dostępu do źródeł, a dawni junacy i młodsze ochotniczki nie mieli swej reprezentacji. W tej sytuacji najwygodniej było koncentrować uwagę na zagadnieniach oświaty z marginalnym odniesieniem się do tła polityczno-wojskowego, co potwierdziła i wydana już w III RP publikacja Jana Drausa: *Oświata i nauka polska na Bliskim i Środkowym Wschodzie 1939-1950*, Lublin 1993. W 1995 r. krótki tekst o szkołach junackich w Nazarecie i Barbarze znalazł się w albumie *Tułacze dzieci*, Warszawa 1995. Autorki z dużą sympatią zaprezentowały byłych młodych tułaczy, wybijając na plan pierwszy radość dziewcząt, dziarski wygląd kadetów (podczas wizytacji gen. Kazimierz Sosnkowski zapytał: „Co to za wspaniały oddział w tych białych pasach”), wyniki nauczania (matury) i osiągnięcia w dziedzinie kultury (wystawienie

⁵ Zjazd odbył się w dniach 15-23 maja 1992 r. Więcej cytatów w: M. Radomska, *Szkoła Junacek i Szkoły Młodszych Ochotniczek w Armii Polskiej na Wschodzie*, [w:] *Przez burzę pod wiatr...*, red. T. Zaniewska, Białystok 2001, s. 201-203.

„Halki” i „Straszno Dworu”)⁶. To wydawnictwo wsparli m.in.: Kancelaria Prezydenta RP, Urząd ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, Stolarzyzenie Wspólnota Polska, kilka ministerstw. Informacje o szkołach wojskowych załączali również autorzy tomów poświęconych Polskim Siłom Zbrojnym na Zachodzie.

Szkolnictwo i oświata polska na Zachodzie...

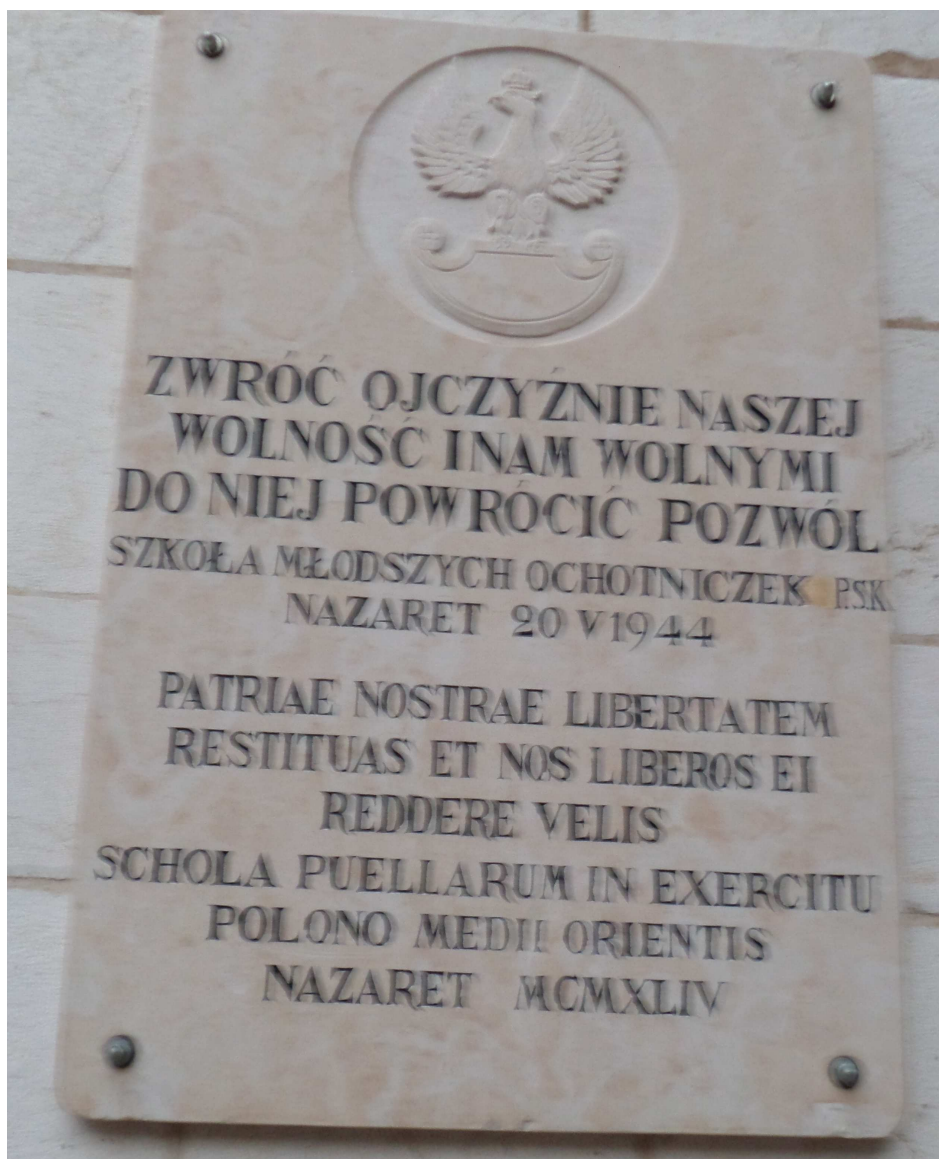
Teresa Zaniewska, wówczas pracownik Uniwersytetu w Białymstoku, w 2001 r. rozpoczęła trytomowy cykl publikacji o wspólnym podtytuł: *Szkolnictwo i oświata polska na Zachodzie w czasie II wojny światowej*. W pierwszym z nich: *Przez burze pod wiatr* znalazły się między innymi teksty: Adama Cz. Dobrońskiego o Junackim Gimnazjum Kupieckim, M. Radomskiej o szkole junacek i szkołach młodszych ochotniczek w Armii Polskiej na Wschodzie, Stefanii Walasek o dziejach szkół na Bliskim i Środkowym Wschodzie oraz w Afryce (zarys problematyki). Na przykładzie Junackiego Gimnazjum Kupieckiego (JGK) w Nazarecie można było zbadać kilka istotnych kwestii. Gimnazjum to zostało powołane rozkazem Dowództwa Szkół Junaków i Młodszych Ochotniczek z dnia 19 lipca 1945 roku, a pod względem administracyjnym przydzielono je do Państwowej Junackiej Młodszej Szkoły Powszechnej. 31 października naukę w JGK rozpoczęło 39 uczniów. Szkołę ulokowano w piętrowym gmachu o 21 pokojach, wysoki mur otaczał także park z dwoma placami na gry sportowe. Były to znakomite warunki lokalowe, jednak brakowało niezbędnego wyposażenia, biblioteka szkolna 1 października dysponowała zaledwie 64 tomami, planowano dopiero utworzenie gabinetów i pracowni. Program nawiązywał do przedwojennych 4-klasowych gimnazjów kupieckich, poziom nauczania szybko się poprawiał, junacy wykazywali się dużym doświadczeniem życiowym. Trudności zarówno uczniom wyprowadzonym z Rosji, jak i synom emigrantów z Francji oraz urodzonym na Górnym Śląsku, nastęrczała nauka języka polskiego. Zbyt często dochodziło do rotacji w składzie kadry, w ciągu czterech miesięcy zmieniło się trzech dowódców kompanii. Powołano samorząd klasowy z wójtami, już na początku grudnia przystąpiono do zakładania chóru i orkiestry, szkolnego koła sportowego, zaczątków skautingu. Podczas wieczerzy wigilijnej 24 grudnia kierownik nauczania wezwał junaków „do pielęgnowania tradycji i wszystkich dobrych obyczajów polskich, stanowiących o wartości i tężyznie naszego narodu”. Pierwsze półrocze 1946 r. rozpoczęło się jasełkami, 5 stycznia junacy byli na przedstawieniu „Nocy listopadowej” i sami postanowili wystawić „Lilije” Adama Mickiewicza. Bogaty program przygotowano na dwudniowe święto szkoły (II 1946 r.), a punktem kulminacyjnym była defilada.

Z Kroniki JGK wynika, że każdy kolejny miesiąc przynosił miłe wydarzenia na terenie szkoły, podczas wycieczek, wizyt w Szkole Młodych Ochotniczek. Mimo zagrożeń aktami terroryzmu bez przeszkód przebiegły lipcowe praktyki w Jerozolimie, Kefar-Bilu, Tyberiadzie i Nazarecie. Przestrzegano ściśle porządku dnia od pobudki o godz. 6.30 do capstrzyku o godz. 22. Nie było narzekań na posiłki, dzienna porcja kalorii wahała się od 4 do 5 tys. Obowiązujący uczniów regulamin zaczynał się od stwierdzenia:

Junak w codziennym postępowaniu powinien pamiętać, że należy do wiel-

⁶ *Tulacze dzieci. Exiled Children*, Warszawa 1995, s. 75-70. Książka została zalecona przez Ministra Edukacji Narodowej do użytku szkolnego jako lektura pomocnicza.

kiego Narodu Polskiego, i że nie wolno mu nic takiego uczynić, co mogłoby zaszkodzić dobremu imieniu Polaka.



Tablica na murach kościoła św Józefa w Nazarecie
czcząca pamięć polskiej Szkoły Młodszych Ochotniczek.
Fot. Maria Bożena Kuczyńska.

W pracy wychowawczej zakładano spójność treści: religijno-moralnych i patriotyczno-obywatelskich, zajęć fizycznych i wojskowych, kulturalnych i towarzyskich oraz szkolenia zawodowego. Pamiętano o rocznicach 1 i 17 września 1939 r., odwiedzaniu grobów w dniu 1 listopada, Święcie Niepodległości, dacie wybuchu powstania listopadowego, walkach o Lwów w 1918 r.,

a także o imieninach marszałka J. Piłsudskiego i aktualnego Prezydenta RP. Szkoła brała udział w świątach kościelnych, młodzi odbywali Drogę Krzyżową i rekolekcje. Dopiero na drugim roku zajęć, w sierpniu 1946 r., rozpoczęły się kursy języka angielskiego dla dwunastoosobowej kadry, a nadal za mało uwagi przywiązywano do nauczania tego języka junaków.

Wkrótce tok nauki zaczęły zakłócić pogłoski o wyjeździe do Anglii, spadała stopniowo dyscyplina (nawet usunięto ze szkoły kilku junaków), dokuczliwsze stały się braki materiałowe. Tymczasem gimnazjum kupieckie pod wieloma względami osiągnęło zadawalający poziom, biblioteka szkolna miała ponad 1,2 tys. tomów, urządzono dwa gabinety i pracownie, działały kółka naukowe, a kółko literackie wydało dwa numery „Junaka z Nazaretu”. Okrzepł samorząd klasowy, kompanijny i świetlicowy, powstała nawet „Liga niepalących”, ukonstytuował się sąd koleżeński, zwiększyła się liczba pogadek, rozwinęło się harcerstwo, natomiast nie udało się założyć „Sodalicii Maryjnej”. W trakcie mszy świętej 10 lutego 1947 r. odsłonięto w przedsionku kościoła w Nazarecie tablicę ufundowaną przez młodzież i kadre dla upamiętnienia pobytu junaków w murach ojców Salezjanów. Umieszczono na niej Orła w koronie i symbol gimnazjum – fregatę na falach morza. Po powrocie do miejsca zakwaterowania odbył się raport ze ślubowaniem:

„...przysięgamy jak najlepiej przysposobić się do oczekujących nas zadań, główny nacisk położyć na wyrobienie charakteru i godności prawego Polaka, kształcić się w zawodzie kupieckim i z myślą wzmocnienia gospodarki narodowej pozostać zawsze wiernymi morzu polskiemu, którego dzień zaślubin z Polską jest jednocześnie naszym świętem”.

Dbano o utrzymanie etosu narodowego, nie powracano zaś do zmieniającej się sytuacji w Polsce.

Interesująco wypadł portret zbiorowy uczniów. W połowie czerwca 1947 r. pobierało naukę 82 junaków, przeważali wśród nich siedemnasto- i osiemnastolatki. Ponad połowę stanowili półsieroty (35 uczniów) i sieroty (10). 49 żyjących ojców przebywało w tym czasie w: wojsku (16 osób), na terenie Polski (14), we Francji, Belgii i Holandii (12 emigrantów sprzed wojny) oraz w Afryce i Indiach (siedmiu towarzyszących młodszym dzieciom). W odniesieniu do 56 żyjących matek wykaz ten wyglądał następująco: Afryka i Indie – 16, ziemie polskie – 13, w wojsku – 12, we Francji, Belgii i Holandii – 8, w Rosji – 4, na Litwie – 3. Przed wybuchem wojny rodzice junaków mieszkali w zdecydowanej większości w województwach wschodnich II Rzeczypospolitej, aż 36 zajmowało się rolnictwem, 10 pracowało w kopalniach (Francja, Belgia, Holandia), a pozostałych zaliczono do urzędników (8), gajowych i robotników (po 6), kupców i reprezentantów wolnych zawodów (po 4), policjantów (3) oraz jeden ojciec był podoficerem zawodowym Wojska Polskiego. Junackie Gimnazjum Kupieckie powstało później niż większość omawianych placówek, dlatego zaznaczała się w nich obecność dzieci z rodzin emigrantów przedwojennych (górników) i ze Śląska. Podane statystyki (pominąłem bogate zestawienia wyników nauki, osiągnięć sportowych itp.) pokazują, jak trudno było zintegrować społeczności uczniowskie. Między wierszami można było również wyczytać, jak wiele trudności nastęrczało wykorzenienie złych nawyków z okresu przymusowego pobytu w ZSRS, zwłaszcza w sierocińcach,

bez opieki rodzin i rodaków.

Zachowane kroniki szkolne wymagają starannej, krytycznej analizy, a są bogatym źródłem. 16 czerwca 1947 r. rozpoczęły się wakacje, w lipcu uczniów szkół polskich z Bliskiego Wschodu przewieziono do portów egipskich Aleksandria i Port Said, skąd popłynęli do Anglii. 15 sierpnia junacy z placówek zawodowych znaleźli się w Hursley. Decyzja o całkowitej likwidacji szkół lat wojny zapadła dopiero 15 kwietnia 1948 r.⁷

Tom następny ze wspomnianego cyklu: *Światło wśród burzy* (red. T. Zaniewska, N. Pospieszny, Z. Stankiewicz, Białystok 2004) zawierał artykuł A. Cz. Dobrońskiego o III Junackiej Szkole Mechanicznej i przedruk artykułu W. Lisowskiego o Junackiej Szkole Kadetów (1942-1948). Chciałbym powrócić do III Junackiej Szkoły Mechanicznej, bo tego typu placówek był najwięcej, można je też uznać za najbardziej typowe dla polskiej oświaty wojskowej na Środkowym i Bliskim Wschodzie.

Na początku była to szkoła zawodowa tylko z nazwy, bez programu nauczania, pomocy naukowych, wykwalifikowanych nauczycieli i z młodzieżą, którą jeszcze trapiły wspomnienia okropności z czasu poniewierki w ZSRS. 31 lipca 1942 r. zapadła decyzja o utworzeniu III (wówczas „C”) Junackiej Szkoły Mechanicznej (JSM). W drugiej dekadzie października szkołę przeniesiono do baraków w m. Qastina, tam zaczął się okres stabilizacji, kompletowano kadre, goszczono biskupa polowego ks. Józefa Gawlinę (28 X) oraz gen. W. Andersa (26 XI). Te i inne wizyty ważnych osób miały istotne znaczenie, uwiarygodniały niezwykle przedsięwzięcie, dodawały sił, uspokajały. Zdawał sobie z tego sprawę gen. Anders, podczas defilady miał powiedzieć, że młodzi maszerują jak „starzy żołnierze”. W pierwszych dniach grudnia do III JSM przysłano 23 chłopców „z Rosji” dopełniając stan junaków do stu (w połowie 1943 r. było ich 221). Dopiero wówczas pojawili się i pierwsi instruktorzy zajęć warsztatowych. Doraźnie tworzone komisje programowe nie mogły szybko wykonać swego zadania, wskutek czego improwizowano formy i treści nauczania, a czas ten wykorzystano dla poprawy stanu zdrowia junaków, wdrożenia ich w rytm szkolny. Wspólnym przeżyciem była pierwsza wieczerza wigilijna, na którą przybył ppłk Ignacy Bobrowski. On to wręczył junakom odznaki koloru czarno-pomarańczowego, symbol broni pancernej. Drugiego dnia świąt urządzono gwiazdkę dla junaków wszystkich pobliskich szkół z udziałem m.in. ministra i ambasadora prof. Stanisława Kota oraz biskupa J. Gawliny.

W końcu stycznia 1943 r. junacy z rocznika 1925 poddani zostali przedpoborowym badaniom lekarskim, trzynastu z nich skierowano na kurs kierowców samochodowych. To było potwierdzenie, że wojsko pamięta o nich i czeka na nich, by zasilili szeregi armii. „Złoty okres” dla III JSM rozpoczął się po zasileniu placówki junakami ze Starszej Szkoły Powszechnej i V JSM oraz przeniesieniem w pierwszych dnia marca placówki do Kiryat-Motzkin, gdzie znajdowała się angielska 3 Baza Wojskowa REME (Royal Electrical&Mechanical Engineers). Nie można zapominać o pomocy brytyjskiej dla szkół polskich, dzięki niej także w III JSM wyraźnie poprawiły się warunki pobytu i nauki. Odtąd przez cztery dni w tygodniu prowadzono lekcje teore-

⁷ Instytut Polski i Muzeum Sikorskiego (IPMS), sygn. C. 309/IE.

tyczne uzupełniane ćwiczeniami wojskowymi, a przez dwa dni zajęcia zawodowe. W październiku 1943 r. przyjęto sugestie angielską i codziennie miały zgłaszać się do pracy w warsztatach dwie grupy młodych mechaników, by przez 8 godzin pozostawać pod nadzorem stałych inspektorów. Uruchomiono kursy: ślusarskie, tokarzy, spawaczy, rusznikarzy, elektryków. Zachowano jednak i naukę przedmiotów teoretycznych: religii, języka polski (4 godz. tygodniowo) i angielskiego (3 godz.), historii (1 godz.), geografii, matematyki, fizyki, rysunku technicznego, maszynoznawstwa, technologii, organizacji przedsiębiorstw. Dochodziły inne obowiązki (służba wartownicza), zdarzały się nawet alarmy. Przyznawano, że część młodzieży „nie posiadała należytego przygotowania i marzyła przede wszystkim o jedzeniu, pieniądzu, który otrzymywała w postaci żołdu”, lub za wszelką cenę chciała odejść jak najszybciej do wojska. Wiosną 1944 r. wśród uczniów III JSM przeważali 17-latkowie (53%), za nimi postępowali 16-latkowie (32%) i 15-latkowie (13%). Tylko dwa procent uczniów miało 18 lat, bo koledzy z ich rocznika już odeszli do wojska.

Pomijam w tym skrótowym opisie różnorodne zajęcia świetlicowe, wydarzenia artystyczne z udziałem grup uczniowskich, Czołówki Artystycznej przy Armii Polskiej, Hanka Ordonówny. Za elitarne uznano Kółko Literacko-Naukowe, dobrze pracowało Junackie Szkolne Koło Oszczędności, dużo inicjatywy wykazywała sekcja Polskiego Czerwonego Krzyża, chwalono pracę sklepiku szkolnego. Ze zmiennym szczęściem rywalizowali sportowcy: lekkoatleci, pływacy, bokserzy, piłkarze (zazdrośczone kadetom, że mają lepsze warunki). I. Bobrowski powiedział o junakach z „trójki”, że to „pierwsza kompania” pod względem wychowania i karności. Anglicy także cenili młodych pomocników polskich pracujących w warsztatach, słabszy był natomiast kontakt uczniów z ludnością miejscową zamieszkującą kibuce, które kojarzyły się im z kołchozami. I w III JSM rozbudowano programy rocznicowe, a 26 września 1943 r. ogłoszono dniem protestu przeciwko barbarzyńskiemu grabieniu narodów alianckich znajdujących się pod okupacją hitlerowskich Niemiec. Pod datą 5 marca 1944 r. odnotowano w Kronice III JSM zakaz ppłk. Bobrowskiego prowadzenia polityki w szkołach junackich. Komendant obawiał się z pewnością podziałów na tle sprawy granic wschodnich, powrotu do kraju „wyzwalanego” przez Armię Czerwoną.

W grudniu 1943 r. 50 uczniów z III Junackiej Szkoły Mechaników przetransportowano do Anglii do lotnictwa, marynarki wojennej i radiolokacji, a wiosną 1944 r. kolejnych 17 do szkoły mechaników lotnictwa. Kłopotów przysporzyły reorganizacje szkół zawodowych i opuszczenie przez Anglików 3 Bazy Wojskowej. Pożegnano rok 1944 pytaniem czy „Bóg Wszechmogący pobłogosławi Naszej Ojczyźnie?”. 20 września 1945 r. odbyła się w Nazarecie odprawa prowadzona przez gen. W. Andersa, który zaapelował o utrzymanie nadziei na powrót do wolnej Ojczyzny, aktualnie przeżywającej okupację sowiecką. Powracano i do lat minionych, 99 uczniów III JSM podało aż 110 nazwisk osób bliskich zmarłych, zabitych i zaginionych od 1939 r., z tego 90 na obszarach Rosji. W roku szkolnym 1945/1946 skrócono uczniom czas nauki i modyfikowano programy, bo wojsko nie potrzebowało już dopływu mechaników. W marcu 1946 r. wręczono junakom deklaracje rządu warszawskiego w sprawie powrotu do kraju, ale nikt z kadry i uczniów ich nie podpisał. Przedłużało się oczekiwanie na wypłynięcie do Anglii. Dopiero w sierpniu 1947 r. zaokrętowa-

no uczniów i personel szkół z Kiriati-Motzkiny SS „Orbeta”. W obozie w Hursley koło Winchesteru zaczęły się kłopoty z żyłdem i z zaliczaniem do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia⁸. Ostatecznie część uczniów z III JSM podjęła pracę zarobkową, część wstąpiła do brytyjskich szkół, w tym wojskowych i rzemieślniczych, a część postanowiła szukać szansy na lepsze życie poza Wielką Brytanią. Nie znamy jednak tych proporcji, nikt nie przeprowadził badań nad dalszymi losami junaków i młodszych ochotniczek.

Natomiast tom III zredagowany przez Teresę Zaniewską nosił tytuł: *Nauczyciele-uczniowie. Solidarność pokoleń*, Warszawa 2007 i pomieścił artykuły: A. Cz. Dobrońskiego o obozach letnich dla młodszych ochotniczek oraz Ewy Romanowskiej o rozwoju sportu w polskich szkołach junackich na Bliskim Wschodzie w świetle kronik „Junaka”. Oba tematy potwierdzają bogactwo wątków składających się na historię szkół junaków i młodszych ochotniczek. Z myślą o nich została zorganizowana w lutym 1943 r. Stacja Uzdrowieńcza, rozbudowana w Ośrodek Uzdrowieńczy w Tyberiadzie. Z kolei obozy letnie poza zajęciami wypoczynkowymi i wzmacniającymi zdrowie były wykorzystywane na zapoznanie młodzieży z dziejami Ziemi Świętej, inicjowanie nowych form życia kulturalnego, prowadzenie zajęć z geografii i historii Polski. Również podczas wakacji starano się kontynuować programy wychowawcze, patriotyczne.

Co dalej?

Z ważniejszych wydawnictw krajowych ostatniego dziesięciolecia można wskazać następujące pozycje: *Polskie dzieci na tułacznych szlakach 1939-1950*, red. J. Wróbel, J. Żelazko, Warszawa 2008; Jacka Pietrzaka: *Polscy uchodźcy na Bliskim Wschodzie w latach drugiej wojny światowej. Ośrodki, instytucje, organizacje*, Łódź 2012; Marka Ney-Krwawicza: *Na pięciu kontynentach. Polskie dzieci i młodzież na tułacznych szlakach 1939-1950*, Warszawa 2014; Edyty Sadowskiej i Beaty Urbanowicz: *Edukacja historyczno-kulturalna w szkołach junaków i młodszych ochotniczek (1941-1948)*, Częstochowa 2015. Ukazywały się również artykuły o szkołach działających przy 3 Dywizji Strzelców Karpackich („Szkoła Karpacka”) oraz 5 Kresowej Dywizji Piechoty, kursach maturalnych dla żołnierzy, a także o kontynuacji szkolnictwa polskiego (w tym na poziomie akademickim) we Włoszech i Wielkiej Brytanii po zakończeniu wojny. Pozostaje wierzyć, że badania nad dziejami szkół junackich na Środkowym i Bliskim Wschodzie będą kontynuowane. Konieczne są w tym celu starania o dotarcie do nieznanych nam jeszcze materiałów, przetrzymywanych w zbiorach prywatnych, archiwach (także brytyjskich) oraz muzeach. Dokończyć należy kwerendy w Instytucie Polskim i Muzeum gen. Sikorskiego oraz prasowe, wykorzystać rozproszone fotografie i poddać krytyce zawartość kronik szkolnych. Pożądane byłoby wydanie tomu dokumentów i zbiorczego albumu, powiększenie zestawu pytań badawczych. Z pewnością aktywność naszą pobudzi lektura zapowiedzianej książki Henry Radeckiego.

⁸ IPMS, Kronika III-ciej Junackiej Szkoły Mechanicznej, sygn. C.J.158/I; tamże, J. Martyka, Życie szkół: III Państwowa Junacka Szkoła Mechaniczna, masz., 31 października 1944 r.